

Pacjenci równi i równiejsi

22 czerwca 2017

Jak nieoficjalnie przyznają dziennikarze, Beata Szydło już dawno nie była tak wściekła na żadnego z ministrów. Konstanty Radziwiłł próbował przepchnąć projekt ustawy o odpłatnych świadczeniach w państwowych szpitalach.

Anonimowe źródła „Faktu”, a za nimi również inne media podają, że wczorajsze półtoragodzinne konsultacje Konstantego Radziwiłła z Beatą Szydło zakończyły się fiaskiem. Minister zdrowia usiłował przekonać ją do swojego projektu, w którym zamierzał poprawić kondycję finansową szpitali poprzez wprowadzenie odpłatnych, komercyjnych świadczeń. W praktyce wyglądałoby to tak, że w jednej placówce w niekończącej się kolejce staliby pacjenci „standardowi”, w drugiej – poruszającej się znacznie szybciej – uprzywilejowani pacjenci z kieszeniami pełnymi pieniędzy.

To stara jak świat zasada, którą opisał już George Orwell w „Folwarku zwierzęcym”: „Wszystkie zwierzęta są równe. Ale niektóre są równiejsze od innych”. Tak samo miało być z pacjentami. Beata Szydło nie podzieliła entuzjazmu ministra. Kazała mu jeszcze raz przemyśleć projekt i zgłosić go ponownie – już po odbyciu konsultacji. Ponadto miała stwierdzić, że pomysły ministra naruszają równy dostęp pacjentów do opieki zdrowotnej.

Jest jeszcze jeden aspekt tej sprawy. Konstanty Radziwiłł, zamiast najpierw pójść do premier i uzyskać jej aprobatę, zaczął od spaceru po mediach, w których zachwalał swój projekt i przekonywał, że komercyjne świadczenia to błogosławieństwo. Twierdził również, że projekt jest „odświeżoną” wersją przepisów, które chciał wprowadzić kiedyś prof. Zbigniew Religa.

– Prywatna medycyna była, jest i będzie, i chodzi o to, żeby

można było to robić również z korzyścią dla tych pacjentów, którzy tego poszukują, ale jednocześnie nie zapominając o interesie publicznego szpitala, który w ten sposób może poprawić sobie kondycję finansową – mówił Radziwiłł jeszcze wczoraj przed spotkaniem z Beatą Szydło. – Będę przekonywał premier Beatę Szydło, by poparła przygotowany przez MZ projekt, wprowadzający możliwość korzystania ze świadczeń odpłatnych w publicznych szpitalach.

Zapewniał również, że wprowadzenie nowej ustawy nie wiąże się absolutnie z żadnymi dodatkowymi opłatami od pacjentów korzystających ze „standardowej” opieki zdrowotnej. Zapomniał jednak dodać, że po prostu ci, których nie będzie stać na wykupienie zabiegu czy konsultacji w trybie odpłatnym, postoją sobie w kolejkach dłużej. Okazało się to za wiele nawet jak na PiS.

Autorstwo: Antonina Świst

Źródło: pl.SputnikNews.com